

Nauczycielskie związki i samorządowcy mają dość oszczędzania na oświacie. Chcą wspólnie wypracować rozwiązania, które mają przekonać rząd do zreformowania finansowania edukacji. Wśród propozycji związków pojawia się m.in. budżet zadaniowy. Gminy nie mówią „nie”, ale chcą zdefiniowania kosztów, które rzeczywiście ponoszą na jednego ucznia. I dopiero na tej podstawie wypłacania z budżetu centralnego pieniędzy na ten cel. W tej sprawie przedstawiciele komisji pedagogicznej oraz komisji socjalnej i ochrony pracy zarządu głównego

Związku

Nauczycielstwa

Polskiego

spotkają się dziś z samorządowcami reprezentującymi gminy wiejskie, powiaty i miasta.

Związki chcą przede wszystkim wprowadzenia budżetu zadaniowego dla oświaty. Przy czym pieniądze trafiałyby na określone wydatki w formie dotacji, a nie subwencji.

Z tej ostatniej gminy nie muszą się jednak rozliczać. - Samorządy, którym zostają pieniądze z subwencji, można policzyć na palcach jednej ręki. Mogłaby to być również dotacja, choć pod pewnymi warunkami - uważa Ewa Łowkiel, wiceprezydent Gdyni.

W jej ocenie ministerstwo musi najpierw określić standard finansowy jednego ucznia w klasach liczących do 25 osób, bo taki kolejny obowiązek został nałożony odnośnie do liczebności oddziałów I-III szkół podstawowych. Samorządowcy twierdzą, że rząd będzie się ociągał z podjęciem tej reformy, bo okazałoby się, że koszty są wyższe niż dotacje z budżetu. O ile w sprawie karty nauczyciela samorządy i związkowcy diametralnie się różnią, o tyle w kwestii finansowania oświaty mówią jednym głosem.

- Nie może być tak, że rząd zleca gminom nowe zadania, np. obowiązek sfinansowania elektronicznych dzienników, lecz nie pamięta już o tym, aby zapewnić na ten cel pieniądze - mówi DGP **Sławomir Broniarz**, prezes **ZNP**.

Według niego samorządy średnio dopłacają do oświaty 20-23 proc. - To jest zdecydowanie za duże obciążenie dla gmin - dodaje.

Wpisany przez W.S.

poniedziałek, 22 września 2014 21:18

Subwencja oświatowa wynosi prawie 40 mld zł. Znaczną jej część pochłaniają wynagrodzenia nauczycieli. - Średnia płaca nauczycieli wzrosła o prawie 50 proc. W efekcie subwencja z oświaty w niektórych gminach w całości trafia na ich pensje - wylicza Marek Olszewski, wójt gminy Lubicz, wiceprzewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP.

Dodaje, że koszty utrzymania szkoły wzrastają kilkakrotnie w oddziałach z kilkoma czy kilkunastoma uczniami.

Kolejnym problemem jest niewystarczające finansowanie wychowania przedszkolnego. Wydatki na ten cel są coraz większe, a od września 2015 r. gminy muszą zapewnić kolejne miejsca dla wszystkich czterolatków. Dwa lata później również trzylatków.

- Jeśli rząd chce wdrożyć przepisy, że trzylatki będą miały zagwarantowane miejsce w przedszkolach, to państwo nie może się oglądać na samorządy i musi wziąć na siebie ciężar finansowania tego zadania - podkreśla szef **ZNP**.

Na jednego przedszkolaka gmina otrzymuje ok. 1,2 tys. zł, a na ucznia ok. 5,3 tys. zł.